

W Kanadzie można dostać dożywocie za „mowę nienawiści”

8 maja 2024

Kanada, niegdyś uważana za przytulne schronienie dla zwolenników wolności i demokracji, zdaje się coraz bardziej przekształcać w państwo bliższe totalitaryzmowi niż liberalnej utopii. Pod rządami premiera Justina Trudeau, który jest bliskim sojusznikiem Światowego Forum Ekonomicznego (WEF) z Davos, kraj ten wprowadza coraz bardziej drakońskie przepisy, uderzające w podstawowe prawa obywatelskie.

Jednym z najbardziej kontrowersyjnych kroków podjętych przez rząd w Ottawie jest znaczne zaostrożenie kar za tak zwaną „mowę nienawiści”. Zgodnie z nowymi przepisami, Kanadyjczycy mogą teraz zostać ukarani nawet dożywociem za wypowiedzi, które zostaną uznane za „nienawiść”. Co więcej, sądy będą mogły orzekać kary w postaci aresztu domowego z elektronicznym nadzorem, co przywodzi na myśl praktyki znanej z totalitarnych reżimów.

Sama definicja „mowy nienawiści” pozostaje jednak niejasna i podatna na dowolną interpretację. Zdaniem wielu obserwatorów, jest to kategoria ideologiczna, służąca do cenzurowania poglądów niezgodnych z linią rządzących. „Mowa nienawiści” to wygodne narzędzie do zastraszania obywateli i tłumienia krytyki pod przykrywką walki z dyskryminacją.

Obawy budzi również fakt, że podobne praktyki są wprowadzane w innych krajach Zachodu, takich jak Irlandia czy Szkocja. W tych państwach można trafić do więzienia za posiadanie na komputerze memów, które mogą zostać uznane za obraźliwe. Rodzi to uzasadnione pytania, czy Kanada nie jest swego rodzaju „balonem próbnym”, sprawdzającym, jak daleko można się posunąć

w ograniczaniu wolności słowa.

Niestety, Polska również wydaje się podążać tą niebezpieczną ścieżką. Rządowe Centrum Legislacji opublikowało już projekt ustawy, która umożliwi karanie więzieniem za wypowiedzi niezgodne z ideologią lewicy. To wyraźny sygnał, że walka o wolność słowa toczy się nie tylko w Kanadzie, ale na całym Zachodzie.

Działania rządu w Ottawie budzą uzasadniony niepokój wśród obrońców praw obywatelskich. Kanada, niegdyś uważana za bastion demokracji, pod rządami Justina Trudeau i jego bliskich powiązań z globalistycznym WEF, wydaje się coraz bardziej wymykać spod kontroli. Jeśli nie zostaną podjęte zdecydowane kroki w celu obrony wolności słowa, kraj ten może przekształcić się w jedno z najbardziej totalitarnych państw Zachodu.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)